

# ZIEMIA LUBELSKA

№ 196.

Z treści:

Posiew zniszczenia i śmierci w Lublinie  
Złoty i marka  
Ku wytworzeniu nowych stosunków  
Otwarcie konferencji londyńskiej

Rok wydawnictwa XXVII.

Lublin, środa 22 lipca.

Rok 1931.

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuski 2. — Telefon: Redakcja 3-25, Administracja 3-3. — Konto w P. K. O. 38 68096. — Adres telegraficzny: Lublin, „Ziemia Lubelska”. — Skrzynka pocztowa 36 56.  
Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godziny 6-ej wieczorem. — Redakcja otwarta od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od 5-ej do 6-ej wieczorem. — Rękopisy Redakcja nie zwraca.

**Warunki prenumeraty:** bez odnośnika miesięcznie 3,25, kwartalnie 9,75, rocznie 38,75, z odnośnikiem do domu miesięcznie 3,75, kwartalnie 11,25, rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł, kwartalnie 12 zł, rocznie 48 zł, zagranicą miesięcznie 8 zł, kwartalnie 24 zł, rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odnośnikiem w Administracji 2,75, z odnośnikiem 3,25 i z przesyłką pocztową złotych 3,75.

**Ceny ogłoszeń:** za pierwszą i ostatnią stronę lub jego miejsce przed tekstem 35 groszy, w tekście 40 groszy, za tekst 20 groszy (w okładce 9 szpali). Nafektowane i nakładowe 25 gr. Drukowane 1, strony 1200, 1/2 strony 600, 1/4 strony 300, 1/8 strony 150. Za tekst w okładce 9 szpali 1/2 strony 1200, 1/4 strony 600, 1/8 strony 300, 1/16 strony 150. W niedzielę i święta o 25 procent drożej. — Za tekst ogłoszeń płatnych Wydawca nie odpowiada. — Administracja przyjmuje ogłoszenia do godziny 6 wieczorem, później o 25 procent drożej.

## Materiały do krycia dachów:

Blachę ocynkową

Stenolit - Korjolit

Eternit

Papę

gwoździe i podkładki

poleca ze swolch składów:

**Lubelska Spółdzielnia Rolnicza sp. z o.o.**  
Lublin, Krakowskie-Przedmieście 64.

## Biuro Komercyjne „Universal”

Lublin, Krak.-Przedm. 60. Tel. 14-22

prowadzi sprawy:

kupno i sprzedaż nieruchomości, przyjmowanie zgłoszenia woli lokali, pośrednictwo w odnajdowaniu mieszkań, przyjmowanie ogłoszeń reklamowych do wszystkich dzienników i gazet, wycenianie nieruchomości, wycenianie walek i zagłębi, informacje handlowe i wiele innych.

Biuro czynne o godz. 9-2 i 4-7 popoł.

## Kino-Teatr „CORSO”

Od Niedzieli, 19 lipca 1931 r.

Nigdy niezapomniany wielki artysta świata, który zrobił radość niespodzianką dla jego widzów. **RUDOLF VALENTINO** w otoczeniu wspaniałych gwiazd wieloletnich **LILI LEE** i **NITY NALDI** w najlepszym jego filmie **DZIEWIĘCIOM** w nowym opracowaniu literackim z doskonale ilustrowaną muzyką hiszpańską.

## KREW NA PIASKU

NA SCENIE!

ZMIANA PROGRAMU!

„Małenka słodka rzecz!”

Rewja w 7 obrazach

w wykonaniu Nity Tomskiej, Br. Romaniszyna i Zyg. Słwińskiego

Szczegóły w ulotkach.

Początek codz. o g. 6.30, w razie niepogody o g. 6. Ostatni seans o g. 10.15 w.

Ceny miejsc od 1 zł. włącznie z nadprogramem.

## Kino - APOLLO - teatr

Na sezon letni

Ceny miejsc: III — 70 gr., II — 1 zł., I — 1.50.

Dziś wspaniały podwójny program!

Nowa eklezja Ameryki **GLEN TRYON** i ulubienica publiczności **MERNA KENNEDY** w tryskającej humorem i pomysłowym filmowym dźwiękowym p. t.

## TAJEMNICA HOTELU

świetna szampańska komedia

NADPROGRAM: Hanka Ordonówna i Karol Marusz

śpiewają najnowsze piosenki i najpopularniejsze przeboje w pierwszym polskim filmie amerykańsko-polskim, dźwiękowo-śpiewnym, i mówionym po polsku p. t.

## Rewja Hollywoodu

## WIĘCEJ RADOŚCI W ŻYCIU!

Fotografowanie własnym aparatem daje niewysłowioną rozkosz.

Wielki wybór aparatów na dogodnych warunkach poleca

Skład Przyborów Fotograficznych i Radjowych

**M. D. TEMKIN**

LUBLIN, Krakowskie Przedmieście Nr. 23 — tel. 5-29 i 5-64.

## Meteorologiczne wyjaśnienie w sprawie wczorajszego katastrofalnego orkanu nad Lublinem

Onegdaj między godziną 7 m. 20, a 8 wiecz. na terenie Lubelszczyzny stał cyklon o natężeniu nieprawdopodobnie silnym. Specjalnie dotkliwie odczuło tę klęskę samo miasto Lublin, które zostało — zwłaszcza na przedmieściach — zupełnie zrujnowane. Jeden z wybitnych meteorologów wyjaśnia następująco przyczynę tego zjawiska.

— Wczoraj w godzinach popołudniowych i wieczorowych — wyjaśnia meteorolog — przeszła przez Polskę t. zw. linia nawałnic.

Nie szła ona, oczywiście, po linii prostej, również natężenie było niejednostajne. Silne burze przeszły przez Łesno w Poznańskim między godz. 16 — 17 a przez Grudziądz 17 — 18, przez Lublin 19.20 — 20.

Jedynie w Lublinie burze przybrały charakter cyklonu, który wyrządził w mieście i na polach ogromne szkody.

Złożyło się na to szereg przyczyn miejscowych. Przedewszystkiem okolica pagórkowata, a na jakiejś huragan zawracał przybiera na siłę wskutek wyłazania się dodatkowych — wtórnych wirów powietrznych.

Poza tym w dniu wczorajszym w Lubelszczyźnie obserwowano wyjątkowo silne promieniowanie słoneczne, a temperatura dochodziła do 30 stopni.

Nawałnice wytwarzają się wskutek gwałtownego mieszania się mas powietrza o różnej temperaturze. Oczywiście, im różnica temperatur większa, tem reakcja gwałtowniejsza, tarcie, a więc i elektryzacja cząsteczek powie-

trza silniejsza. Przy różnicy temperatur 10 stopni mamy już silne burze, przy 14 — 16 stopniowej różnicy — huragany, nawałnice i cyklony.

Wczorajszy układ barometryczny był bardzo charakterystyczny — „nawałnicowy”. Od Skandynawii aż do Karpat ciągnęła się dość płytka i wąska żałoba niwowa.

Po stronie wschodniej żałoki, np. we wschodniej Polsce miałyśmy temperaturę, sięgającą 30 stopni, podczas gdy po stronie zachodniej w Niemczech, temperatura nie przekraczała 10 — 12 stopni. A więc różnica temperatur 18 — 20 st. Jasnym jest, że przy mieszaniu się tych prądów (początkowo powietrze chłodne idzie dołem, później następu-

je gwałtowne starcie i elektryzacja powietrza, wyładowania, burze, cyklony) musiały nastąpić bardzo gwałtowne zaburzenia.

Po za Lubelszczyzną, nawałnice nie przeszły w cyklony ani w Polsce, ani w innych krajach. Widocznie w Lublinie układ warunków lokalnych był wyjątkowo sprzyjający atmosferycznym zaburzeniom.

W dniu dzisiejszym nie należy spodziewać się żadnych silniejszych zaburzeń atmosferycznych. Cały kontynent europejski znajduje się w płytkim niżu, który się bardzo wolno wypłaca. Należy spodziewać się natężeń pogody chmurnej, chłodnej i przelotnych deszczów. Stan taki trwać będzie — z niewielkimi zmianami — przez kilka dni.

## Obliczanie strat spowodowanych żywiołową katastrofą w Lublinie Pół miliona strat w Lublinie

W związku ze skutkami żywiołowej klęski w Lublinie władze państwowe przystąpiły do ustalenia rozmiarów niebezpieczeństwa, dla rozpoczęcia metodycznej akcji pomocy poszkodowanej ludności.

Powołano w tym celu komisję techniczną dla zorientowania się w ogólnych zarysach z wyników szkoda.

W skład tej komisji wchodzi inżynierowie ze Starostwa i Magistratu.

Prowizoryczne obliczenia wykazują następujące straty:

Skarb Państwa około 55 tys. zł. (Min. Rob. Publ., Poczta i Telegr. w materiale i stratach eksploatacyjnych). Miaso (Rzeźnia, Szkoła na Bronowcach, Łaźnia, Elektrownia, Gazownia, park bronowicki, wodociąg) razem 120 tys. zł.

Przemysł (Lechja, Moritz, Cukrownia, Krochmalnia) razem ok. 110 tys. zł.

Nieruchomości prywatne i maj. Grafa razem ok. 225 tys. złotych.

Jak się dowiadujemy, wczoraj w godzinach wieczorowych przybył autem do Lublina dla zapoznania się z sytuacją vice minister Pracy i Op. Społ. p. Szubartowicz.

Onegdaj zaś w nocy przybył do Lublina prezes Dyrekcji Radomskiej p. Łaguna dla zapoznania się ze stratami poniesionymi przez kolejnictwo,

które sięgają około kilkudziesięciu tysięcy zł.

Ze strony władz, jak się dowiadujemy, uczyniono wszystko aby obiekty uszkodzone

nałagali zabezpieczyć. Należy zwrócić uwagę, że Rzeźnia miejska ocalała nie poniosła olbrzymich strat mogących sięgnąć 2 milionów zł., gdyż dzie-

ki szczęśliwym okolicznościom nie zostały uszkodzone maszyny, główna hala, bekonarlnia i t. d.

Godne uznania jest zachowanie się ludności zamieszkałej w okolicach maj. Grafa, która z niezwykłym poświęceniem się, śpieszyła na ratunek zagrożonym katastrofą ludziom.

Szczęściem się stało, że najbardziej warstwy społeczne nie zostały wcale ucierpiły wskutek klęski.

W Zemborzycach i Wólce pracują Komitety społeczne śpieszące poszkodowanym rodzinom z doraźną pomocą.

Wobec ciężkiej katastrofy, jaka spadła na Lubelszczyznę, ludność winna zachować jak dotychczas jak największą spokój i równowagę, nie dać posłuchu łatwo rodzącym się fantazyjnym nieraz plotkom w przekonaniu, że władze państwowe uczynią wszystko aby dotkniętej nieszczęściem ludności przyjąć z należytą pomocą.

## Kobieta ambasaderem sowietów w Paryżu

PARYŻ, 21.7. (Tel. wł.). W kolach dyplomatycznych obiega pogłoska, iż obecny ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski ma być niebawem odwołany do Moskwy. Na jego miejsce ma być mianowana pani Kollitaj, reprezentująca obecnie republikę sowiecką w Sztokholmie.

Odwołanie Dowgalewskiego postawiałoby jakoby w związku ze sprawą synowa, który zajmował wysokie stanowisko w sowieckim przedstawicielstwie handlowym, a który odmówił oddania się na wezwanie władz wyższych do Moskwy w celu złożenia sprawozdania ze swych czynności.

## Nowy plan Hoovera

PARYŻ, 21.7. (Tel. wł.). — Prasa paryska naogół mało zadowolona jest z przebiegu pierwszego posiedzenia konferencji londyńskiej i przewiduje powstanie w dalszym ciągu rokowań trudności między Francją i Anglią, na temat gwarancji politycznych i finansowych.

Ośrodek zainteresowania kół politycznych w Londynie stanowią propozycje, jakie wbrew uciążliwej już propozycji o 500-milijonowej pożyczce dla Niemiec,

przedłożył ma Stimson.

Nowy plan Hoovera ma obejmować konkretne propozycje dla stabilizacji finansów niemieckich i apel do międzynarodowego świata bankowego. Poza tym ma być jasno postawiona ścisła granica współdziałania Ameryki w urzeczywistnieniu tego planu.

Plan ten sprzeciwiać się ma pożyczce długoterminowej przewidując pomoc finansową dla Niemiec w formie kredytów krótkoterminowych.

## Z pięściami na niedźwiedzia

Bahaterska walka z niedźwiedziem dotyka sąsiadów wieku

Niezwykle popularna stała się ostatnio 90-letnia Katarzyna Goernsson, mieszkanka północnych kresów Szwecji czyli dzwiczkiej Jemtlandji. Przygoda, która przyniosła sławę i popularność, wydarzyła się przed wieloletni kłedy dzieła Katarzyna była jeszcze młodą kobietą.

Jemtlandja słynna jest z brunatnych niedźwiedzi, które w wielkiej liczbie zamieszkują tamtejsze lasy. Zwierzęta te znane są szeroko z potężnej siły i z złośliwości względem ludzi. Katarzyna, która za młodu pasła bydło na leśnych polanach, spotkała pewnego dnia, że jej ulubiona krowa gdzieś się wśród drzew zapodziała. Poczekała tedy szukać jej i nawoływać, idąc w głąb lasu po śladach zwierzęcia.

W pewnej chwili ujrzała przed sobą na polanie jedną z swym rodzaju scenę: walkę krowy z niedźwiedziem. Ogromny niedźwiedź brunatny napastował krowę, ta jednak mężnie się bronila, biorąc raz po raz olbrzymia „na-

rogi”. Widząc ze swego ukrycia, że krowa walczy już ostatkami sił, dzieła Katarzyna uzbrojona w kij, ruszyła na pomoc ulubionej. Kij jednak złamał się za pierwszym zetknięciem z ciałem niedźwiedzia, co widząc Katarzyna z gołymi rękami skoczyła na napastnika. Niedźwiedź przestraszył się kobiety i uciekł odziedzając tylko na pamięć wszystkie włosy z głowy Katarzyny i skórę z całej twarzy.

Odwołano dzieła Katarzynie dopiero nazajutrz, leżącą bez przytomności na leżącej polanie. Złamany kij, a nade wszystko ślady niedźwiedzia na ziemi i straszne rany na głowie i twarzy Katarzyny stały się coraz bardziej bahaterskiej odwagi kobiety.

Mimo ran i licznych obrażeń Katarzyna Goernsson przeszła szczęśliwie całą tę przygodę i liczy dzisiaj 90 lat życia.

Prasa szwedzka wie o tej przygodzie „niedźwiedzia z Jemtlandji”.



# ZŁOTY i MARKA

Pojedynek pomiędzy Paryżem a Berlinem, który trwał od chwili konferencji w Chequers, a następnie od ogłoszenia słynnego orędzia prezydenta Hoovera, — pojedynek, w którym Niemcy liczyły na zupełną izolację Francji, — zakończył się smrotną przegraną Berlina. Kanclerz Brüning i minister Curtius w asystencji podsekretarza stanu Bülowa i ekspertów pojechali do Paryża, choć nie zaproszono tam ich wcale, a jedynie „pozwolono” przyjechać.

Twarde warunki, jakie stawia Francja, są znane Niemcom. Streszczają się one w jednym wyrazie: — korulacja.

Nie dziwnego, że niemiecka prasa nacjonalistyczna pieni się z wściekłości i pisze, że jest to „nowy Wersal” dla Niemiec.

Jakie będą dalsze skutki politycznej podrzy Brüninga i Curtiusa do Paryża, — okaże się to zapewne niebawem.

Pozostawiając ocenę sytuacji politycznej zawodowcom, zwróćmy uwagę na inny „pojedynkę”, mniej widoczny dla obserwatorów cudzoziemskich, ale niesłychanie ważny i interesujący dla społeczeństwa polskiego, — pojedynek, który rozgrywa się na tle wypadków dziejowych chwili obecnej.

Jest to „pojedynkę” pomiędzy złotym polskim a marką niemiecką. Jest to proces nowego wzajemnego ustosunkowania się dwóch sąsiadujących ze sobą walut: — niemieckiej i polskiej.

Dotychczas marka niemiecka patrzyła na złotego polskiego „góry”. Nadawała sobie tony dąmy światowej o „mocnej” i trwałej wartości. Złotemu polskiemu niemiecka opinia finansowa wyznaczała rolę zaściankowego koczuszka, nieznanego prawie wcale poza granicami własnego kraju.

Aliści obecnie sytuacja znacznie się zmieniła.

Na pierwszą wieść o zalamaniu się finansów Niemiec, giełda w New-Yorku reagowała znacznym spadkiem papierów i marki niemieckiej. Ale oficjalny komunikat giełdy nowojorskiej stwierdził odrazu, że „kryzys finansowy niemiecki pozostanie bez wpływu na stosunki finansowe na rynku polskim”.

Kto zna wstrząśniętość i małomówność amerykańskich sfer finansowych, ten zrozumie łatwo, że komunikat ten równa się stwierdzeniu wygranej przez Polskę bitwy — na polu finansów międzynarodowych.

Jest to: zwycięstwo złotego nad marką niemiecką.

Dało się ono odczuć i na innych, bliższych nam terenach. Niektóre giełdy europejskie przestały wogóle notować markę niemiecką. Banki przestały ją wymieniać. Wskutek tego np. kuracja i turyści niemieccy, którzy używali wywczasów letnich poza granicami kraju, znaleźli się... bez grosza w kieszeni, choć z pełnymi portfelami marek niemieckich. Oczywiście, — nie podobnego nie społako nigdzie turystów ani kuracjuszy polskich. Waluta polska jest notowana po dawnemu, przy dobrym kursie na wszystkich ważniejszych giełdach i wymieniana przez wszystkie banki.

Uderzająca zmiana w stosunku wzajemnym marki niemieckiej i złotego polskiego nastąpiła w Gdańsku i na Górnym Śląsku. Banki gdańskie, nie wyłączając banku emisyjnego, posłyły w ślady Berlina i ogłosiły syzyficzne „święta bankowe”, które miały trwać aż do poniedziałku 20 bm. Mniejsza z tem, czy stało się to z musu, czy też z nakazu pruskiego „patriotyzmu”. Fakt jest faktem, że klientela tych banków pozostała — na koszu. Tymczasem banki polskie w Gdańsku, zarówno jak Bank Polsko-Brytyjski i Polsko-Francuski, pracują pełną parą. Nikomu nie odmawiają wypłaty wkładów, — operacje kredytowe złatwiają w szerszym niż zwykle zakresie. Klientela gdańska hurmem rzuca się do banków polskich. Kupcy eksporterzy, którzy znaleźli się w trudnościach przy operacjach portowych w Gdańsku, uciekają się o pomoc i ratunek do Gdyni. Młodociana Gdynia ochoczo wyręcza sklerotycznego staruszkę, Gdańsk, który wciąż jeszcze mamrocząc pruskie „patriotyczne” frazesy.

Ale stała się rzecz bardziej jeszcze zmienna — kupcy gdańscy przestali przyjmować marki niemieckie. Natomiast łapczy-

wie chwytają złote polskie. Prasa berlińska zalamuje z tego powodu ręce i grozi bojkotem Sopot i Gdańską ze strony „landsmannów”, którzy zjeżdżali dotychczas, by pokrzepić gdańszczyznę swoimi markami i pocieszyć ich w odosobnieniu od macierzy niemieckiej. Ale gdańszanie udają, że ogluchli na obydwie uszy i nie słyszą tych „patriotycznych” lamentów. Czeka, z czym powróci Brüning i Curtius z Paryża.

To samo widzimy na Górnym Śląsku. Zamknięcie i niewypłacalność „Danat-Banku” w Katowicach wywarły przynębiające wrażenie na ludności niemieckiej, która była klientem tego banku. Tymczasem banki polskie pracują nadal ze spokojem i energią. Niemcy rzucili się do wybijania marki, poszukując dolarów, albo — złotych polskich. Ze Śląska Opolskiego przybywa hurmem Niemcy, może niedawno uczestnicy wrocławskiego zjazdu Stahlhelmu, — którzy sprzedają za byle co marki nie-

mieckie, nabywają złote polskie i niosą je do katowickiej Kasy Miejskiej, będącej pod polskim zarządem.

Tak więc marka niemiecka z dniem każdym sennie i błędnie, — złoty polski nabiera wigoru i zyska.

Katastrofa finansowa Niemiec w najmniejszym nawet stopniu nie odbiła się na sprawności finansowej Polski.

Jest to zasługa przebiegłej gospodarki Rządu i Banku Polskiego, który posiada obecnie wyższe, aniżeli kiedykolwiek, pokrycie dla złotego i panuje całkowicie nad rynkiem walutowym.

Niemniejszą jednak zasługą ma tutaj polski „mały” i „średni” człowiek, właściciel konta w P. K. O. lub wkładu w jednym z banków polskich. „Mały” i „średni” człowiek w Polsce nie orientuje się zbyt biegle w zagadnieniach finansów międzynarodowych. Nie wie może nawet o tem, że Polska dawno już niezależna się od finansów niemieckich i że dlatego nie od-

czuwa wcale drgawek — które wstrząsają obecnie Berlinem. Ale ów „mały” i „średni” człowiek w Polsce ma natomiast pełne zaufanie do waluty własnej, do gospodarki rządu i Banku Polskiego, i dlatego jest spokojny o grosz swój, złożony w P.K.O. lub w innej instytucji finansowej.

I dlatego to ów „mały” człowiek w Polsce nie podlega nastrój paniki, którą jak gazy zatrute, radzi się może rzucić na Polskę nasi sąsiedzi zachodni.

Dlatego nasz złoty zwycięża markę niemiecką nawet w Gdańsku.

Bo o zwycięstwie decyduje nie tylko dobry plan wodza i mądre zarządzenia wykonawców.

Ale decyduje o nim wytrwałość, męstwo, spokój i hart ducha szarej masy szeregowców — obywateli.

Tak jest na polu bitwy, nie inaczej też — na polu niekrawędzi, ale decydujących o przyszłości państw i narodów, zmagających w życiu gospodarczym.

## Ku wytworzeniu nowych stosunków

Stosunki narodowościowe w Małopolsce Wschodniej pozostają wiele do życzenia. Mamy na myśli wciąż tam trwający spór polsko-ukraiński. Jest to smutny spadek, odziedziczony po Austrii, która, dla utrzymania w swym posiadaniu Małopolski, zupełnie jawnie i systematycznie podsycała antagonizm polsko-ukraiński.

Niestety — wojna domowa polsko-ukraińska w Małopolsce Wschodniej w roku 1918 była ukoronowaniem owego potwornego dzieła biurokracji austriackiej, wyrażając obu społeczeństwom niepowetowane krzywdy. Ukraińcy, rozpętując walkę z Polską, pogrzebali sprawę niepodległości Ukrainy, gdyż koncentrując uwagę na zdobyciu Lwowa, nie mieli siły na obronę Kijowa, który wpadł w ręce „bol-szewików”.

Marsz polski w 1920 roku na Kijów wskazywał, że istnienie państwa ukraińskiego leży w interesie polskiej racji stanu. Niestety, niepowodzeniem naszej ofensywy na Kijów nie tylko Ukrainy, ale i my płaciliśmy kosztą bezsensownej, bratobójczej walki w Małopolsce Wschodniej. Trzeba było dopiero lat, aby czas, ten najlepszy lekarz, zabił wzajemne rany, przyszył urazy i nienawiści. Co smutniejsze — nienawiść ta była tak dalece posunięta, że obu społeczeństwom — zarówno polskiemu jak i ukraińskiemu — przeskazywała ona liczyć się z realnymi interesami swego narodu jako całości. Oba bowiem społeczeństwa w Małopolsce Wschodniej, zasłепione, odurzone nienawiścią, nie chciały zrozumieć, że ich wciąż trwający spór wyraża krzywdę nie tylko przeciwnej stronie, ale i własnemu narodowi.

Spółczeństwo polskie nie chciało zrozumieć, że zagadnienie ukraińskie w Małopolsce Wschodniej jest tylko ułamkiem wielkiej, o międzynarodowym znaczeniu kwestii ukraińskiej, dotyczącej olbrzymiego terytorium, liczącego 40 milionów ludności i że mocarstwowe stanowisko Polski w dużym stopniu zależy od tego, jakimi drogami pójdzie rozwój kwestii ukraińskiej. Z drugiej strony — spór polsko-ukraiński w Małopolsce Wschodniej osłabiał wewnętrzną spójność państwa polskiego, czyniąc z tej dzielnicy jakgdyby „tunele” przez który przedostają się najbardziej wrogi nam żywioły, podminowujące fundamenty naszej państwowości.

Na szczęście jednak — zaczyna przychodzić oświecenie i to właśnie przedewszystkiem wśród tego społeczeństwa, które pierwsze powinno oprzytomnieć, t.j. zn. wśród społeczeństwa polskiego w Małopolsce Wschodniej. Społeczeństwo to zaczyna rozumieć, że ono pierwsze winno zrobić kroki w kierunku pojednania — a to chociażby dlatego, że w tej walce zwycięstwo zostało po jego stronie.

Temu, kto jest zwycięzcą — zawsze łatwiej jako pierwszemu wyciągnąć rękę do zgody.

Mnożą się oznaki, że polskie społeczeństwo w Małopolsce Wschodniej zaczyna rozumować kategoriami naprawdę państwowymi, a nie dzielnicowymi. Świad-

czą o tem artykuły p. Dunin-Borkowskiego, Bocheńskiego, ostatnio śmiały artykuł St. Łosia w „Drobie”, w tym samym kierunku zmierzają zainicjowane przez p. Dunin-Borkowskiego z jednej strony, a z drugiej przez posłów BBWR. Loewenherza i Zdzisława Stroskiego towaryzyskie zebrania dyskusyjne z działaczami ukraińskimi we Lwowie.

Wszystko sprowadza się do tego, aby oba społeczeństwa, zarówno polskie, jak i ukraińskie, zrozumiały, że od 600 lat Wschodnia Małopolska jest terenem polsko-ukraińskim gdzie oba te narody są współgospodarzami. I że dlatego wszelkie próby — zmierzające do tego, aby tylko jedna narodowość rządziła tym krajem — muszą skończyć się niepowodzeniem lub wpędzić ten kraj w stan chronicznego przesielenia.

Dotychczas zaś społeczeństwo polskie w Małopolsce Wschodniej właśnie tylko siebie chciało uważać za wyłącznego gospodarza tego kraju i wymagało od państwa dla siebie specjalnych przywilejów, a traktowania natomiast społeczeństwa ukraińskiego jako poddanych, a nie równouprawnionych obywateli Rzeczypospolitej. A tymczasem właśnie interes Rzeczypospolitej wymaga, aby nietylko Polacy, bo to ich obowiązek, byli wiernymi jej obywatelami, ale aby również dobrymi obywatelami byli i ludzie, należący do mniejszości narodowych.

To zaś może stać się tylko wówczas, jeżeli mniejszości narodowe będą czuły się obywatelami równouprawnionymi, jeśli będą wiedzieli, że są powołane do współrządzenia państwem polskim i że mają możność swobodnego rozwoju i pielęgnowa-

nia swego języka, kultury i wyznania.

To właśnie muszą otrzymać Ukraińcy w Małopolsce Wschodniej.

Społeczeństwo polskie tej dzielnicy przekonało się niebawem, że jeśli chodzi o przynależność Małopolski Wschodniej do państwa polskiego, to nie ma ani jednego Polaka, któryby nie tylko myślał inaczej, ale któryby nie stanął z bronią w ręku w obronie dziedzictwa Kazimierza Wielkiego.

Ale z drugiej strony społeczeństwo polskie jako całość — nie żywi żadnej nienawiści do narodu ukraińskiego. Przeciwnie — odnosi się do niego jako do narodu z którym chce żyć w zgodzie i którym z całego serca życzy spełnienia jego pragnień własnego państwa. Wobec tego społeczeństwo polskie obserwuje z największym niezadowoleniem lokalne swary i nienawiści w Małopolsce Wschodniej.

I dlatego przyszedł — zdaje się — już czas, że inne życie winno rozpocząć się w Małopolsce Wschodniej.

Społeczeństwo ukraińskie winno być dopuszczone do współrządzenia krajem, przedewszystkiem w samorządach i instytucjach gospodarczych, winna nauka i kultura ukraińska znaleźć ze strony społeczeństwa polskiego należyty szacunek, a ze strony państwa — opiekę.

Wypuszczenie na wolność Dniestra Lewickiego niech będzie zapowiedzią takiego właśnie nowego okresu w życiu tej pięknej dzielnicy, która, zamiast dotychczasowego trzęsawiska nienawiści i walk, niech się stanie mostem łączącym w miłości i przyjaźni dwa wielkie bratnie narody.

## Otwarcie konferencji londyńskiej

LONDYN. Przygotowania do konferencji ministrów zakończono. Mac Donald odbył wczoraj szereg narad z Hendersonem, który przedstawił mu wyniki obrad paryskich oraz z gubernatorem Banku Angielskiego Montagu Normanem, który wysłuchał premierowi angielski program finansowy. Pierwsze posiedzenie konferencji odbyło się onegdaj wieczorem i miało charakter czysto formalny. Z niedzielną deklaracją premiera Laval'a wynika, że konferencja londyńska zajmie się wyłącznie sprawami finansowymi, jednak w poufnych rokowaniach kierowników delegacji będą poruszane niewątpli-

wie zagadnienia polityczne, co do których w Paryżu nie udało się osiągnąć całkowitego porozumienia. „Daily Telegraph” wylicza następujące punkty programu konferencji londyńskiej: a) uzgodnienie moratorium Hoovera z planem Younga, b) zapewnienie Niemcom kredytu długoterminowego, c) gwarancje ze strony Niemiec, d) kredyty dla mniejszych państw.

Konferencja rozpoczęła się o 18.30 w gabinecie premiera w Izbie Gmin.

Na wiecz. zwołano konferencję prasową.

Konferencja potrwać ma do końca tygodnia.

## X-ty Tydzień Społeczny „Odrodzenia”

Jak się dowiadujemy, Tydzień Społeczny „Odrodzenia” odbędzie się w roku bieżącym w dniach od 23 do 30 sierpnia włącznie.

Komitet Organizacyjny Tygodnia Społecznego z p. Zbigniewem Draniewiczem na czele rozpoczął już prace, związane z techniczną stroną Tygodnia.

Tegoroczny Tydzień Społeczny, jako dziesiąty z kolei będzie

nosił charakter jubileuszowy i zostanie poświęcony zagadnieniom społecznym ze szczególnym uwzględnieniem ancyklik papieskich: „Rerum Novarum” oraz „Quadragesimo Anno”.

Bliższych informacji, dotyczących programu Tygodnia Społecznego, udzieli Komitet Organizacyjny, urzędujący w Uniwersytecie.

## Waluty, dewizy i... „kabel”

Waluty i dewizy! Oto dwa tajemnicze słowa, powtarzające się ustawicznie w komunikatach giełdowych pism codziennych, a niezrozumiałością swoją intrygujące czytelnika, mało obeznanego z nomenklaturą przyjętą przez tę instytucję, w której zróżnicowane są obroty przeróżnymi akcjami, papierami procentowymi i pieniędzmi krajów obcych.

„Kabel na Nowy Jork” sprzedawano dziś po 8.925. Był to kurs najwyższy — głosi np. sprawozdanie z obrotów giełdy. Najniższy kurs kable na Nowy Jork wynosił 8.924, gdy dolar Stanów Zjednoczonych notowano po 8.92”.

Przeciętny obywatel, przeglądający rano gazetę, dźwisi się już nawet, że sprawozdawca giełdowy tak wyraźnie i z naciskiem zaznacza przynależność państwową dolara do Stanów Zjednoczonych. Inny lepiej się już orientuje w zawiłych stosunkach finansowych świata i wie, że o próbie dolara Stanów Zjednoczonych są jeszcze dolary kanadyjskie i maksykańskie, które do niedawna, poza Maksymem, miały żywy obrot w Chinach.

„Ale „kabel”? To już jest trudniejsza kwestja. „Jakże było z tą sprzedażą kable na Nowy Jork?” — głosi się czytelnik gazet. — I może niejednemu pocziwcowi przychodzi na myśl straszne podejrzenie, że jacyś podejrzeni spekulanci handlują występnie kawalkami kable — zwojami cennego drutu miedzianego, ukrytego pod falami Atlantyku i służącego dla komunikacji telegraficznej Europy z Ameryką.

Nie jest tak źle. Sprzedaż tak zwanego „kable” na Nowy Jork, to zwykła depesza, zapożyczona z nazwy banku warszawskiego, który bankowi nowojorskiemu wypłacił mniejszą lub większą ilość dolarów osobie, przebywającej w Ameryce na zlecenie swego klienta rezydującego w Polsce. Czynności tych dokonują różne banki, pod wpływem wielu przyczyn zaoferowujące swe pośrednictwo w tym względzie taniej lub drożej. Stąd też rozmaite kursy, który jednak zawsze kształtuje się nieco powyżej kursu dolara sprzedawanego i kupowanego pod postacią banknotów obiegowych, bo

procedura taka dla ludzi mających jakieś zobowiązania w Ameryce jest o wiele dogodniejsza i szybsza, niż jakikolwiek inny sposób przekazywania należności na drugi brzeg Oceanu.

— „No, dobrze! A waluty i dewizy?” — dźwisi się znowu czytelnik pism codziennych. — Co za różnica zachodzi pomiędzy np. walutą szwajcarską a dewizą szwajcarską? Jakże subtelności dzieła, powiemy, frank francuski w walucie od tego samego franka w dewizie?

Jaka różnica? Niewielka, ale — bardzo zasadnicza. Taką samą, jaką zachodzi pomiędzy setką złotych polskich, wypłaconych komuś przez kogoś w monecie brzęczącej czy papierowej, a pomiędzy czekiem wydawanym na P. K. O. lub na jakikolwiek bank polski, gdzie wypłacający ma swój rachunek bieżący.

Waluta — to poprosiła moneta obiegowa danego kraju, — znak używany tam powszechnie i przyjęty jako środek płatniczy. Może nim być również dobrze złoto, jak srebro i banknoty. Mówiąc o walucie Stanów Zjednoczonych, mamy na myśli dolary w gotówce. Jeśli zaś mowa jest o walucie szwajcarskiej, to również będzie to chodzące o banknoty czy monety brzęczące, mające wartość obiegową w Szwajcarii, tak, jak waluta polską są bilety Banku Polskiego, opiewające na sumy począwszy od dziesięciu aż do tysiąca złotych.

Dewizą natomiast są wszelkie cekie, które w danym kraju można wymienić na gotówkę. Można też, oczywiście, sprzedać je w Polsce, a obroty niemi mają miejsce właśnie na giełdzie walutowo-dewizowej, która podczas swych zebrań codziennych notuje każdorazowo ich kurs.

W atmosferze gorączkowej czujności, w czyhaniu na cenne wiadomości, mogące wprowadzić te czy inne zmiany w owych kursach, kształtują się codzienne ceny walut, dewiz i „kable”, polegające ustawicznie na nieznacznym niekiedy, ale czasami (jak tego byliśmy świadkami w dniach ostatnich) poważniejszym wahaniom.

## Trybunał haski obraduje

HAGA. Rozpoczęła się dyskusja nad pytaniem, postawionem przez Radę Ligi Trybunałowi Haskiemu czy projekt unji celnej austro-niemieckiej jest zgodny z Traktatem St. Germain i Protokół Genewskim z dnia 4 paź-

dziernika 1922 r. Przedstawicielami 5 państw, mianowicie Austrii, Francji, Niemiec, Włoch i Czechosłowacji są adwokaci. [Otworzył posiedzenie Adalci (Japonja).]

## Strasza katastrofą podczas nabożeństwa w Angoli

20 zabitych 200 rannych

LONDYN. W ubiegłą niedzielę wydarzyła się w Loando, w portugalskiej Angoli strasza katastrofa.

Podczas nabożeństwa zalał się w miejscowym kościele chró-

i runął na ciżbę wiernych, stojących pod nim.

Dotychczas wydobyto z gruzów 20 zabitych. Około 200 osób zostało rannych, 80 z nich ciężko.

## Nowy wicewojewoda łódzki

„Iskra” komunikuje: Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma ustąpić ze swego stanowiska wicewojewoda wileński p. Kirtiklis.

P. Kirtiklis będzie prawdopodobnie

dobrze mianowany wicewojewodą łódzkim na miejsce dr. Rożnieckiego, który jak wiadomo, obejmuje stanowisko wojewody łwowskiego.

## Tragiczny skok z wieży Eiffla arystokratki rosyjskiej w Paryżu

PARYŻ. 21.7. W Paryżu popełniła samobójstwo, skacząc z wieży Eiffla, rosyjska emigrantka ks. Anna Obelska.

Samobójczyni należała do zna-

nej rosyjskiej rodziny arystokratycznej i popełniła samobójstwo na kilka dni przed ślubem, który miał się odbyć w cerkwi rosyjskiej w Paryżu.

## Proces o „Zatrute Miasto”

Donoszą z Paryża: W małym powiatowym mieście Clermont toczy się obecnie ciekawy proces literacki. Oto mieszkający tego miasteczka pp. Montpezat i Zives napisali powieść p. t. „Zatrute miasto” przedstawiającą w karykaturalnej formie „to-warzystwo” małego prowincjonalnego miasteczka. Szeręg mieszkających Clermont poznało siebie w karykaturalnych postaciach wprowadzonych przez a-

ktorów do powieści i pociągłeli ich do odpowiedzialności. Rozprawa zajęła kilka posiedzeń Sądu. Biorą w niej udział wybitne siły palestry paryskiej. Na ostatnim posiedzeniu przemawiał prokurator, który domagał się ukarania autorów, którzy nieostrożnie zacerpnęli temat z prywatnego życia swych współobywateli.

Sąd postanowił ogłosić wyrok za tydzień.



# POSIEW ZNISZCZENIA I ŚMIERCI

## Przedmieścia Lublina w gruzach

Zniszczone fabryki — Zabici i ranni — Miasto w ciemnościach — Telefony nieczynne — Wojsko ratuje.

### O godzinie 7-ej wiecz.

Dzień poniedziałkowy miał się ku schyłkowi i nie nie zapowiadało że w godzinach wieczornych rozegra się w Lublinie tragedia, której nie pamiętają najstarsi mieszkańcy miasta.

Około godz. 7-ej na horyzoncie ukazały się potężne i skłębione czarne chmury — zwiastuny nieszczęścia.

Po kilku minutach całe miasto pogratyło się w ciemnościach raz po raz rozjaśnianych błyskawicami. — Co chwilę miastem wstrząsał potężny huk gromu. Nagle lunął niezwykle ulewny deszcz który szybko zamienił się w nawałnicę. Tak okropnej ulewy dawno nie widziano — deszcz lał całą falą tak, że, o metr nie widać nie było.

Po trzech minutach nad środkową częścią Lublina zapanowała względna cisza, a mieszkańcy nie wiedzieli jak strasznie nawałnica dała się we znaki przedmieściom Osada, Piaski, Bronowice i Tatary.

### Na Wrotkowie

Ogarnięta ciemnościami podmiejska wioska Wrotków z przerażeniem oczekiwała na zbliżającą się nawałnicę.

Lunął deszcz i nagle mieszkańcy ujrzeli coś potwornego, coś co niejednego przysparzało o utratę przytomności. Oto ku wsi z szaloną szybkością runęła trąba powietrzna porwijąc po drodze drzewa i kopy zboża. Orkan jak błyskawica przeleciał przez część wsi nie wyrządzając jednak większych szkód.

Jednak pod jego podmuchem rozleciało się kilka stodół i chałup. Jedna ze stodół siłą huraganu została przerzucona prawie o pół kilometra w kierunku miasta.

### Atak na Lublin

Minąwszy Wrotków trąba sunęła z szaloną siłą ku Lublinowi. Pierwsze domki stojące na jej drodze zostały poważnie uszkodzone, kilkanaście dachów zerwanych z domów unosiło się w powietrzu jak kawałki papieru. Wśród przerażonych mieszkańców wzbudziła panika. Niektórzy z nich sądzili że zbliża się ostatnia godzina. Rzucono się na kolana przed obrazami modląc się o odwrócenie nieszczęścia. Huragan tymczasem minął Osadę i ze straszną siłą wpadł na teren dworca towarowego i ulicy Krochmalnej.

### Na krańcach Lublina straszliwe zniszczenie

Minąwszy Osadę, huragan z olbrzymią siłą zakłębionych w sobie żywiołów rzucił się z wściekłością na potężne stuletnie sokory tworzące śliczne aleje prowadzące z miasta do Cukrowni.

Olbrzymi jeden po drugim ze strasznym łoskotem zwały się na ziemię. Tu i ówdzie walił się jakiś przyniesiony nie wiadomo skąd dach — obok olbrzymiego drzewa. Wśród piekielnego wycia huraganu raz po raz rozlegał się złowrogi trzask łamiących się drzew i parkanów. Po dokonaniu tego dzieła zniszczenia w alejach i na ul. Krochmalnej — huragan przemieścił się na teren kolejowy.

### Huragan w walce z pocłagiem

Tu ofiarą żywiołów padły przede wszystkim dachy magazynów które huragan zrywał ze zdumiewającą łatwością. Porwana w wir budka droźnika wraz z urządzeniami rozleciała się w drzazgi tak że nie wiadomo gdzie szukać jej szczątków. Niezwykle silne budowane z podkładów kolejowych płyty — rozrywane były na strzępy a olbrzymie podkłady jak zapalki fruwały w powietrzu gromiąc każdego śmiertelnie lub kalectwem. Napotkawszy na swej drodze stojący na uboju pociąg naładowany kołmi wysięgowymi huragan oderwał dwa wagony i przewrócił je jak zabawki. Kilka koni zostało sil-

nie poranionych. Po dokonaniu zniszczenia na terenie stacyjnym huragan zwrócił się ku gazowni.

### Stumetrowy komin w gruzach

Złowrogi huk pędzącego huraganu zrywającego po drodze z domów dachy zwiastował wszystkim nieszczęście. W pewnej chwili rozległ się przerażający swym ogromem huk — to stumetrowy komin młyna Blachmana runął w gruzy, zasypując olbrzymią przestrzeń odłamkami cegieł.

Na szczęście obito się bez ofiar w ludziach.

### Piekielny huk

A kiedy straszliwy żywioł dostał się między mury domów ulicy 1 Maja, jak na komendę posypały się wszystkie szyby z piekielnym brzękiem. Tu i ówdzie leciały całe ramy okienne z łoskotem waląc się o bruk.

Również groźne położenie zwiększały walące się kominy domów. Cegły z hukiem padały na ziemię roztrąskując się w drobne kawałki. W pewnej chwili nad ulicą ukazał się olbrzymi dach jednego z domów który z przerażającym łoskotem spadł na ulicę przy fabryce Wolskiego. Straszliwa siła huraganu wyrwała kilkadziesiąt drzew ślicznie rozwijających się na ulicy 1 Maja.

### Ludzie unoszeni w powietrze

Najstraszliwsze sceny rozegrały się na placu Bychawskim. Oto kilka osób, które nie zdążyły się ukryć w bramach domów przed burzą, zostało porwanych przez huragan. Jedna kobieta uniesiona w powietrze, została rzucona następnie o mur domu, doznając niezwykle silnych obrażeń. Powracający ze służby kolejarz został porwany w górę i uderzwszy głową o balkon, padł na ziemię zemdlony.

Wypadków tego rodzaju było kilka, lecz nie sposób jest tu wszystkie opisać.

Rannych przenoszono do ambulatorium Kasy Chorych na placu Bychawskim 3, gdzie im udzielano natychmiastowej pomocy.

### Straszliwe zniszczenie na „klinie“

Rozszalały żywioł z niezwykłą siłą wypadł na t. zw. „klin“ t. j. róg ulic 1-go Maja, Zamojskiej i Fabrycznej. Tu z łatwością niespotykaną poczęła szerzyć zniszczenie. Ofiarą jego nadzwyczajnej siły padły pokolei: Wielki skład desek (1-go Maja 3), który został zupełnie zniszczony. Rozbita również została stacja benzynowa „Standard“, gdzie huragan połamał słupy reklamowe oraz wszystkie pompy. Cały budynek stacji został straszliwie zniszczony. Wicher z łatwością złamał również kilka słupów elektrycznych poczem z wściekłością rzucił się na dwupiętrową kamienicę, oznaczoną numerem 2. Cały dach tej olbrzymiej kamienicy został zerwany jak kawałek papieru. Stojący w pobliżu posterunkowy, widząc, że jakaś kobieta dostała się w druty elektryczne, rzucił się jej na ratunek, w tej właśnie chwili został sam siłą huraganu rzucony na ziemię, doznając silnych kontuzji. O sile burzy świadczyć może fakt, że olbrzymi słup elektryczny wraz z drutem został przerzucony przez kamienicę na drugą stronę.

### Tragiczna śmierć na moście

W czasie kiedy huragan nadleciał na klin — na moście od strony miasta ukazała się dorożka. Nieszczęśliwy dorożkarz nie wiedział że jedzie prosto w objęcia strasznej śmierci. W pewnym momencie wicher porwał nieszczęśliwego z koźła i rzucił go całą siłą o barjerę betonowego mostu. Nieszczęśliwy do-

rożkarz poniósł śmierć na miejscu. Dorożka została zupełnie zniszczona przez szalejący jeszcze przez kilka sekund huragan. Po dokonaniu dzieła śmierci, złowrogi żywioł z pasją runął na olbrzymi teren fabryki Moritza znosząc po drodze budkę ubożego szewca stojącą tuż przy samym moście.

### Fabryka Moritza bez dachów

Potężny podmuch nawałnicy jak grom runął na zabudowania fabryki maszyn rolniczych W. Moritza. Olbrzymich rozmiarów dachy jak piórka poczęły odrywać się od murów unoszone w powietrze potworną siłą wicheru. Na terenie całej fabryki powstał nieopisany huk pękających murów.

Straszliwie poszarpane dachy zwijane całą siłą wicheru w ruloniki opadały z trzaskiem w pobliżu innych dalszych zabudowań fabrycznych. Na terenie fabryki zostało przewróconych wiele drzew. Wszystkie szyby wyleciały. Parkany porozrywane na strzępy, porozrzucone zostały po całej fabryce.

Dziwnym trafem z tej straszliwej nawałnicy wyszedł bez szwanku postument Matki Boskiej, stojący w pobliżu wejścia do fabryki. Naprawdę był to widok niesamowity. Figura Matki Boskiej w otoczeniu strasznych rumowisk fabrycznych.

### Rozbity autobus

W pewnej chwili na ulicy pojawił się autobus Nr. 1 miejski, który został porwany przez wicher i przewrócony. Autobus ten uległ zniszczeniu. Kilka osób odniosło rany. Autobus nie nadaje się do użytku.

### Na ulicy Fabrycznej zniszczenie

Dokonawszy zniszczenia fabryki Moritza — huragan runął w wąską gąszcz ulicy Fabrycznej niosąc za sobą zniszczenie. W szalonych uściskach wicher pękał słupy telegraficzne i latarnie elektryczne, waliły się z hukiem drzewa olbrzymie, leciały góry kawałki drzewa, desek i blachy. W pewnej chwili zwałił się na ulicy obok mostu drewnianego na Czerniejówce olbrzymi pion drzewa który zatarasował całą jezdnię. Ludność na widok zniszczenia poczęła się kryć w w piwnicach.

### Z pięknego parku Bronowickiego zostały rumowiska

Straszliwa siła huraganu nie oszczędziła również i parku Bronowickiego. Wicher wylamał tam olbrzymią ilość drzew, zniszczył parkany i ogrodzenia. Pod ciężarem zwałonych drzew zniszczone zostały wspaniałe klomby. Również walące się olbrzymie zwałowiska słupów cięciem wszystkich ławki i urządzenia. Obraz tego ślicznego parku jest obecnie niezwykle przynębiający. Porozdzierane drzewa robią bardzo przykre wrażenie. Zniszczenie jest tu bodajże najwciążniejsze. Park wygląda jak po przejściu nad nim zawirów wojennej.

### Kobieta rzucona w nurty rzeki

Jedną z mieszkanki Bronowic przechodzącą obok łaźni Miejskiej została porwana siłą huraganu który uniósł ją w górę i mimo wysiłków z jej strony rzucił ją w nurty Czerniejówki gdzie nieszczęśliwa byłaby niechybnie zginęła gdyby nie natychmiastowy ratunek, bowiem nieliczni przechodnie i mieszkańcy sąsiednich domów z ulicy Chlewniej rzucili się nieszczęśliwej na pomoc wyciągając ją ze wzburzonych fal rzeki.

### Szkola bez dachu

W dalszym ciągu swej niszczącej pracy huragan zniszczył kilka domków na ulicy Bronowickiej i rzucił się z piekielną mocą na gmach nowobudowanej szkoły powszechnej. Ze straszną siłą został zerwany cały dach z gmachu. Wyleciała również większa ilość szyb. Cała okolica przedstawia obraz zniszczenia.

### Drugi komin zwalony

Dalszy siew zniszczenia dosięgnął również całych Bronowic. Ze strasznym łoskotem zwałił się wielki komin wapiarni Jaskulewicz. Rozszalały huragan porzywał dachy z wapiarni oraz poprzewracał wszystkie okoliczne płoty. Poczem z szaloną siłą rzucił się ku Tatarom, niosąc ze sobą straszliwe zniszczenie.

### Zniszczone dachy „Eternitu“ i Magazynów Tytoniowych

Szalona burza z pasją rzuciła się na stojący przy torze kolejowym gmach fabryki dachówek „Eternit“. Część szopy została zupełnie zniszczona, dach fabryki w znacznej części uległ zniszczeniu. Wicher dalej rzucił się na budynek mieszczący w sobie magazyny tytoniowe. Dach magazynów został zupełnie zniszczony a szczątki jego przeniesione na znaczne odległości.

### Ludzie rzucań jak piłki

Naoczni świadkowie opowiadają, że obok magazynów tytoniowych wicher rzucił jakąś młodą dziewczynę tak silnie o szynę kolejową, że aż straciła przytomność. Jeden z mieszkańców Kalinowszczyzny omalże nie padł ofiarą śmierci, gdyż znalazł się na dachu domu tytoniowego w tej chwili kiedy dach był zrywany przez burzę. W innym miejscu spadający dach omal nie zmiażdżył pewnej kobiety. Ze wszystkich stron słychać, krew mrozące w żylach, opowiadania na temat strasznych wypadków jakie się rozgrywały tragicznego wieczoru. Nie sposób jest wprost opisać ogromu zniszczenia dokonanego przez huragan.

### Straszliwe zniszczenie na Tatarach

Szalejący orkan runął ku Tatarom, niewielkiemu przedmieściu Lublina, położonego we wschodniej części miasta. Ze straszną siłą zwałił się wicher na małe domki podmiejskie, rozwalając je.

W powietrzu wzniosły się dachy, a nawet całe stodoły ze zbiorami. Na całych Tatarach powstał nieopisany popłoch. Ludzie wśród burzy biegali jak szaleni ratując co się dało. Często jednak ktoś padał na ziemię w błoto, przytłoczony ciężarem belki lub pękami siana i słomy które wyrwane ze stodół fruwały w powietrzu.

Trzask pękających domostw łączył się ze świstem szalejącej nawałnicy. Tu i ówdzie wśród burzy rozlegały się rozdzierające wołania o ratunek i pomoc. Grozę położenia zwiększały straszne ciemności.

W pewnej chwili wicher uniósł w górę potężny stóg zboża i z całą siłą rzucił go w nurty Bystrzycy.

Zatamowana woda wystąpiła z brzegów i zalała kawałki. U

**HEMOROID**  
stan zapalny  
swęczenie  
krwawienie  
USUWA  
**HEMOROIDY**  
KLAWA

jednego z mieszkańców wicher porwał całą stodołę ze zbiorami i rzucił ją z wysokiego pagórka w dół.

Sięjąc zniszczenie orkan przeszedł nad folwarkiem Gzała.

### Piekło na ziemi

Nim się ktoś zdołał zorientować, szalona nawałnica ogarnęła cały folwark. W mgnieniu oka runęły z piekielnym hukiem olbrzymie obory i stajnie, grzebiąc pod swymi murami ludzi i zwierzęta. Straszliwy trzask walących się budynków, zagłuszył na chwilę ryk burzy. Wśród ogłuszającego gromotu nawałnicy rozległ się alarmujący głos dzwonnicy folwarskiej. Krzyki ludzi, przedśmiertne postękiwanie zwierząt, zmieszane z łoskotem walących się zabudowań, tworząc straszliwą harmonję.

Ogrom zniszczenia jaki spotkał nieszczęsny folwark, przechodzi wszelkie wyobrażenie.

Kwitający przed chwilą dwór leży obecnie w gruzach, nad którym unosi się pozur widmo śmierci. Straszliwa ta katastrofa spadła tak szybko, że nikt nie zdawał sobie sprawy z ogromu katastrofy. Po przejściu nawałnicy, kto żył, śpieszył na ratunek tym, którzy leżeli pod gruzami zawałonych budynków. Poczęto wydobywać zabitych i rannych, których natychmiast odfowano do szpitali. Na pomoc folwarkowi pośpieszyło wojsko i policja, które swą opieką otoczyło i inne zrujnowane przez burzę obiekty.

Również do pomocy wezwana została miejska straż ogniowa, która kilka godzin solidnie pracowała, ratując przygnieciony rumowiskami inwentarz.

### Rzeźnia Miejska ucierpiała

Nawałnica z szaloną siłą po zniszczeniu folwarku przeszła w stronę rzeźni miejskiej, siejąc na wszystkich strony zagładę. Nad rzeźnią rozpełtała się nieposkromiona siła żywiołów. Pod naporem trąby jęczały nowozwiesione budynki.

Wreszcie w kilku miejscach budynki nie wytrzymały szalonego naporu burzy i część dachów została zniszczona. Wyleciały również szyby w znacznej ilości. Burza nad rzeźnią trwała kilkanaście sekund, lecz wyrządzone przez nią straty są znaczne. Po kilku chwilach nawałnica opuściła Lublin. Miejsca po jej przejściu wyglądały, jakby po przejściu straszliwej zawieruchy wojennej.

### Miasto w ciemnościach

Szalejąca nad miastem huraganowa nawałnica pogratyła wszystkie przedmieścia Lublina w zupełnych ciemnościach. Wszystkie ulice które przeszła trąba — w mrokach nocy przedstawiała ponury a zarazem niesamowity wygląd. Ludzie snuli się jak cienie. Z każdą chwilą po oddaleniu się burzy ruch na ulicach zmagał się. Ludzie na widok zniszczenia wyrzadzonego przez burzę przecierali wprost oczy niewierzając w to co ukazało się wzrokowi.

### Kolej w ciemnościach

Kłęska ciemności dosięgła również dworca kolejowego który pozbawiony zupełnie światła wyglądał zupełnie opustoszały. Nieoświetlone semaforu amusały przybywające do Lublina pociągi do zatrzymywania się w polu. Również brak światła na liniach i w samym gmachu stacyjnym dał się dotkliwie odczuć podróżnym.

### Polleja na stanowisku

Władze bezpieczeństwa widząc ogrom nieszczęścia zarządziły mobilizację policji, która następnie szybko obsadziła tereny zniszczone przez huragan. Podkreślić należy z całym uznaniem sprawność policji i jej ofiarność, bowiem liczni policjanci śpieszyli wszędzie na ratunek.

### Tłumy ciekawych

Pomimo późnej pory oraz złej pogody, na tereny nawiedzone burzą ściągły liczne tłumy mieszkańców śródmieścia, aby naocznie przekonać się o rozmiarze klęski.

Do późnej nocy ludzie stali grupkami, głośno rozprawiając o skutkach straszliwej burzy, która nawiedziła nasze miasto.

### Pogotowie Ratunkowe przy pracy

Bodajże najwięcej pracy z powodu straszliwego huraganu miało Pogotowie Ratunkowe które udzieliło pomocy w kilkudziesięciu wypadkach.

Zaznaczyć należy, że lekarze Pogotowia upadając ze zmęczenia udzielali pomocy aż do godziny 5-ej w nocy. Wiele osób zostało przewiezionych do szpitali.

Wogóle wypadków było około stu. Lekarze Pogotowia jak np. dr. Rupiński udzielali pomocy wprost na ulicy poszkodowanym przez burzę osobom.

I dzięki tej pomocy wiele osób zdołało wyrwać z objęć śmierci.

### Telefony nieczynne

Na skutek szalejącej burzy uszkodzonych zostało kilkanaście linii telefonicznych. Około 300 aparatów jest nieczynnych.

Prosimy jesteśmy o podanie do wiadomości, że Zarząd Telefonów w miarę możliwości będzie reparaował uszkodzenia.

### Zabici i zmarli w szpitalu

Według dotychczasowych niepełnych obliczeń lista ofiar jest następująca:

Osipak Stanisław — Bychawska 6, Bergman Józef, Nadstawna 14; Gryzio Wincenty — Towarowa 20, Rutkiewicz Katarzyna — (adresu brak), Jarzyński Józef — folw. Tatary.

### Ciężko ranni

Flatowicz Mojżesz — Okólna 5, Dudziński Michał — 1-go Maja 21, Paszkowski Seweryn (adresu brak), Kopanek Wawrzyniec (adresu brak), Jaworski Edmund (adresu brak).

### Ranni

Filipek Ryszard — Długa 20, Migret Stanisław — Tatary, Wasilewski Henryk — Graniczna 8, Majnier Karol — Browarna 11, Muszyński Wacław, Zamojska 13, Wójcik Kondrat, Wspólna 34, Markwart Berta — Wojenna 34, Burak Juliusz, Dobra 11, Szafirsztajn Chaim — Lubartowska 64, Feldman Moszek, Okólna 7, Tańska Karolina — Czeska 3, Mucha Jan — Konopnicka 12, Bider Chaim — Rusalka 11, Kunek Edward (ogładacz koni wysięgowych) Moszczyński Jan, Sadurski, Kotkowski Konstanty Pierchala Feliks, Stempień Tadeusz, Switek Ryszard, Marcmarz Konstanty, Cieplik Janina, Stefanian (adresu brak), Wójcikowa Ewa — folw. Tatary, Mejnarowicz Emilia — Zgodna 6, Churba Marja — Dzierżawna 14, Lato Adam — Chlewna 18.

### Okolice Lublina

Powoli milknął ogłuszający ryk burzy, która sunęła całą siłą swych złowrogich żywiołów do podmiejskiej wsi Hajdowa.

Niemniej straszną w skutkach okazała się nawałnica dla okolicznych i podmiejskich osad Lublina. Straty i szkody, które zostały spowodowane przez burzę są nie do policzenia. Jednak okoliczne wsie nieco mniej ucierpiały niż sam Lublin, który był jakby centrum spryszczonych żywiołów.

Dokończenie na stronie 4-ej.



## Zemborzyce w gruzach

Bodajże najwięcej z okolicznych wsi ucierpiał Zemborzyce, gdzie burza zniszczyła 22 zagrody gospodarskich, zabijając znaczną ilość świń i bydła.

Rany odniosły 4 osoby. Wiele przedstawił oplakany widok. Wszędzie sterczą resztki budynków i polamane drzewa. Na polach zboża straszliwie uszkodzone.

## Wrofków ucierpiał

Położony bliżej Lublina Wrofków też ucierpiał znacznie. Rozwalonych zostało 12 budynków. Ludność wsi jest oszołomiona straszliwymi skutkami burzy. Wiele osób zostało poturbowanych przez walące się dachy. Kilka sztuk koni i bydła padło zabitych.

## 10 morgów żyta zniszczone

W jednym tylko maj. Trzeźniów obok innych szkód zostało zniszczone zupełnie zboże na przestrzeni 10 morgów. W kolonii Trzeźniów został ranny Józef Belczarski. Straty spowodowane przebiegiem burzy są bardzo znaczne.

## Wółka też ucierpiała

Gmina i wieś Wółka za Hajdowem również ma znaczne szkody spowodowane straszną burzą. Między innymi uszkodzony został budynek i areszt gminny. Kilka osób jest rannych odłamkami szkła. Wszędzie panuje ogromne przynębnienie z powodu spustoszenia dokonanego przez huragan.

## Burza uciechła

W stosunkowo szybkim tempie huragan przeszedł za granicę powiatu lubelskiego, gdzie powoli pęd jego słabł.

## W Nałęczowie spokój

Jak się dowiadujemy w Nałęczowie i okolicy panuje zupełny spokój. Z uwagi na licznych letników—lublinańskich przebywających w Nałęczowie dowiadaliśmy się specjalnie w Nałęczowie o przebiegu burzy. Okazuje się, że panował tam zupełny spokój, a wszelkie pogłoski o tem, jakoby nawalnica miała nawiedzić Nałęczów, są fałszywe i wysłane z palca.

## KRONIKA WOJEWÓDZKA

### Pożar u Kłiszczu.

W zabudowaniach Franciszka Kłiszczu, m-ca kol. Franasin, gm. Telatyn, pow. tomaszowski, wybuchł pożar który zniszczył dom mieszkalny i zabudowania. Straty wynoszą 2000 zł. Przyczyna pożaru nieznana. Dochodzenie wszczęło.

### Wiatrak spłonął.

W kol. Uchrusk, gm. Sobibór, pow. włodawski, na szkód Millera Juliana spalił się wiatrak, wartości 5.500 zł. Przyczyna pożaru narazie nieznana. Dochodzenie wszczęło.

### Dzieciobójstwo.

W lesie Ordynacji Zamojskiej, w pobliżu folwarku Zjawienie, został znaleziony trup noworodka płci żeńskiej ukryty w korzeniach pnia i zasypany ziemią. Dochodzenie wykazało, że matką noworodka jest Zofia Balicka, m-ca kol. Lipsko, gm. Mokre, pow. zamojski. Istnieje podejrzenie, że Balicka dokonała dzieciobójstwa przy urodzeniu.

Pieniądzy życie ostatnia i dobieżył daję, Marny też żywot wiodł ludzie bez...

Bo kto ich nie oszczędza — zebrałkiem [zostaje], Nie uniknie w starości kłopotów, ni [mędy].

Lecz na to jest lekarstwo, co jak bał- [sam go], Pod mianem oszczędności nam pow- [szczęnie znane], W kłopotach i strapieniu skutecznie [ukoi], Jest też przez wszystkie stany szczerze [szanowane].

Oszczędzony napewno grozi nigdy nie [zginie], I pociechę przyniesie ludzom w kaz- [dym czasie], Skoro jaka potrzeba wypadnie w ro- [dzinie], Wydaję go z procentem w OŚCZĘD- [NOSCI KASIE].

przy ul. Narutowicza Nr. 13.

## KRONIKA MIEJSKA

LIPIEC

22

Sroda

Wschód s. g. 3.40

Zachód s. g. 19.43

Dziś Marji

Jutro Apollinarię

### NOCHY DYŻURY APTEK

Dziś w nocy ze środy na czwartek dyżurują: Apteka Żółtowskiego Krak.-Przedm. 5, apteka Pryliskiego Narutowicza 27 i apteka Bolewska ul. 1-go Maja 29.

### Gdzie spędzić wieczór?

.CORSO — „Krew na piasku”  
.APOLLO — „Tajemnica hotelu”  
„Rewja Hollywooda”

.ITALIA —  
.UCIECHA — „Mogła nieznana tożsamość”  
.VENUS — „Jego księżka mość”

Ceny maksymalne przewidziane w detal, obowiązujące od dnia 20 lipca 1931 r. — na mięso wieprzowe, wędliny i tłuszcze ustalane decyzją Starosty Grodzkiego w Lublinie. Ceny za 1 kg. w złotych. Świnina 2,40, schab surowy 3,00, żeberka grube 2,40, szynka surowa 2,30, boczek surowy 2,30, nogi 0,80, głowizna 1,00, wątroba 1,20, lekkie 0,80, błona czysta 2,60.

Smalec 2,80, kielbasa zwyczajna 3,00, kielbasa serdelowa 3,20, parówki 3,80, serdelki i kielbasa połówkowa 3,60, kiszka pasztetowa 3,00, kiszka kaszana 0,90, salceson włoski 3,00, salceson szwabski 2,40, szynka gotowana 4,80, baleron gotowany 4,60, schab pieczony 4,80, golonka 3,20, boczek gotowany 3,20, boczek wędzony 2,80, rozmałości, rolady i krakowska 4,00.

Żółwa złodziejskie. Korenblitowi Szmulowi — Majerowi — Szweka 1, skradziono z piwiarni 2 marynarki, parę kilogramów kielbasy i inne wędliny, kilka butelek wina i miodu, ogólna wartość 100 zł.

Ryndejszowi Konstantemu — Al. B. Głowackiego 21, skradziono dwie kury, oraz lokatorowi Nieciekiemu Wacławowi 7 kur wartości ogólnej 27 zł.

Rozenbergowi Jankowi — Rybna 7, skradziono 2 koldry, ogólnej wartości 50 zł.

Brzykowi Franciszkowi przy Torze 79, skradziono z pola kartofle, ogólnej wartości 20 zł.

Oszustwo. Sztrenblich Szmul — 1-go Maja 36, zameldował, że kupił od nieznanej osobnika skrzynię jaj, w której miało się znajdować 12 kóp jaj. Po sprawdzeniu okazało się, że skrzynia ta zawiera zamiast jaj — kamienie.

## RADIO-PROGRAM

Na czwartek 23 lipca

WARSZAWA

11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Ast. hejnał krak.

12.05. Program na dz. bież.

12.10. Muzyka z płyt gramof.

13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.

14.50. Kom. gospodarczy

15.25. „Napoje chłodzące”, wygl. p. W. Dobrzańska.

15.45. Komunikat L. O. P. P.

16.00. Muzyka z płyt gramof.

16.45. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków.

16.50. Odczyt z Krakowa.

17.15. Muzyka z płyt gramof.

17.35. „Alojzy Jirasek i jego stosunek do narodu polskiego”, wygl. dr. B. Wydra.

18.00—19.00. Koncert solistów.

19.20. Muzyka z płyt gramofon.

19.40. Główna rolnicza

19.55. Kom. Państw. Urzędu Wycho-  
wania Fizyczn. i Państw. Zw. Sport.

20.00. Prasowy Dziennik Radiowy.

20.10. Komunikat sportowy I.

20.15. 21.30. Koncert pop. z Doliny Szwajc.

21.30. Słuchowisko „Najdroższa Moja Pegg”.

22.00. Feljton p. t. „Głos Joannety Macdonald”.

22.20. Komunikaty: meteor., Gl. Wojak. St. Met. dla komun. lotn., sportowy II i polijny.

22.25. Program na dz. nast.

22.30. Koncert z Poznania.

23.00—24.00. Muzyka fan. z cuk. K. Dakowskiego.

## HEMOGEN KŁAWY

naśladowa

jednak tylko oryginalny

z firmą

KŁAWY

leczy

osłabienie, wycieńczenie, nerwy

## Wystawa Zalewskiego w Lublinie

Otwarta 21 b. m. w Lublinie w lokalu „Cukierni Warszawskiej” wystawa akwarel Zalewskiego, członka grupy „Przeźrenie”, przedstawia ostatnie, malowane wobec natury, prace ułotnionego malarza. Jeżeli je można porównać z akwarelami słynnych artystów współczesnych, a zwłaszcza z utworami Wlamincka, fakt najlepszy, że są to rzeczy, jakie w Lublinie rzadko można oglądać w oryginalach. Mocny talent Zalewskiego pozwolił wyrazić się w trudnej technice farb wodnych niezmiernie jasno, syntetycznie, z szerokim artystycznym gestem.

Głębokie poczucie koloru i kształtu pozwala komponować małe arcydzieła, gdzie treść plastyczna, zamknięta w zwartej formie, tworzy nowe, w naturze nie istniejące, całości plastyczne.

Patrząc na prace Zalewskiego, przypominają się zdrowy współczesny pogląd na obraz tego chłopca lubelskiego, który ongi zrobił charakterystyczną uwagę pewnemu artyście, malującemu dosłownie według natury. Chłopów wymagał od malarza twórczej interpretacji motywu i dlatego rzucił pytanie: w jakim celu maluje pan to, co już w naturze istnieje?

Zalewskiego akwarele nie posiadają cech naturalizmu, a również charakteru impresji. Rzecz zrozumiała. Impresjonizm wpłynął jedynie na żywe odczucie

koloru i czystość plamy barwnej w jego pracach. Najbardziej znaną cechą tych niewielkich rozmiarów utworów — to kompozycja silnie wyrażonej całości w ramie. Forma odczuła przez kolor, jako najważniejszy walor w subtelny składzie utworu. Niemalże z ludzką perspektywizacją, ale jest świetne wyciszenie płaszczyzny, na której rozwija artysta interesującą swoją koncepcję.

Trzeba zaznaczyć, że Zalewski stanął dziś w rzędzie nie tylko czynnych, znanych malarzy w kraju, lecz brał już udział w reprezentacyjnych wystawach sztuki polskiej zagranicą. Jego martwą naturę olejną wystawiono ostatnio na międzynarodowej wystawie sztuki współczesnej w Brakeli, gdzie znalazły się najgłośniejsze współczesne nazwiska artystów europejskich, jak Arp, Prampolini, Modigliani, Utrillo lub Sutin.

Z tem większym zainteresowaniem, jako malarza ułotnionego, a równocześnie nowoczesnego, oglądać możemy poraz pierwszy w Lublinie cenne prace Stanisława Zalewskiego. Wystawę urządzono, aczkolwiek w ad hoc przygotowanym lokalu, nader starannie — wybrano wliczbie jedenastu najczystszych, najciekawszych z akwarel artysty. Szkoda, że sztuczne światło zbyt słabe.

Juljan Kot.

## Ziemia Lubelska Sportowa.

### Olecki zwyciężył w biegu kolarskim Kraków — Lwów.

— LWÓW. PAT. Najdłuższy w Polsce bieg jednośladowy Kraków — Lwów na przestrzeni 325 km. rozegrany został w ubiegłą niedzielę. Start nastąpił w nocy o g. 0,15 w Krakowie na moście Podgórkim. Na starcie zgromadziło się ogółem 13 zawodników.

Na metę we Lwowie pod uniwersytecie Jana Kazimierza przyjechał pierwszy zawodnik o g. 12.43. Bieg wygrał Olecki (Legia Warszawa), który pokrył wymieniony dystans w czasie 12 g. 28 m. Zwycięzca prowadził prawie przez cały czas i obrzucił tę przestrzeń przebiegał bez defektu. Drugi przybył do mety Tra-  
paczynski w czasie 12 g. 28,00 sek. (o pół koła) Jak wskazuje wynik na finiszu rozegrała się zacięta walka o zwycięstwo pomiędzy Oleckim i Trapaczynskim.

### Otwarcie drugiej olimpiady robotniczej w Wiedniu.

— WIEDEN. PAT. W niedzielę po poł. została uroczystie otwarta 2 ga olimpiada robotnicza w teatrze Apollo w obecności prezydenta Rady narodowej dr. Rennera, burmistrza miasta Seitz, przedstawicieli władz, delegatów 22 narodów, biorących udział w olimpiadzie. Po oficjalnych przemówieniach odbył się

pochód przedstawicieli 22 narodów z chorągiewkami. Wśród burzliwych oklasków podali sobie dłonie przedstawiciele Niemiec i Francji przy dźwiękach Międzynarodówki.

Przed oficjalnym otwarciem odbył się pochód światowy dzieci (około 20.000) na placu przed ratuszem i na Ringstrasse.

## Samolot bez śmigła

Lotnictwo na nowych drogach rozwoju

Lotnictwo zdaje się oczekiwać nowy przewrót. Zapowiada go wynalazek: samolot bez śmigła. Konstruktorzy samolotów, szukający nowych form dla samolotu, przez dłuższy czas nie nowego nie mogli wykombinować. Nie udało im się jednak wykonać, że przy nowych formach samolotu należy wykorzystać zasadę lotu bezsilnikowego.

Obecnie dwaj inżynierzy hamburscy wystąpili wreszcie na widownię z nowym typem samolotu. Ludger i Wilhelm Volpert skonstruowali samolot, który zewnętrznie wyglądał nie wiele się różni od innych samolotów. Nie posiada jedynie śmigła. Dalsze różnice rzucają się w oczy dopiero przy bliższym badaniu nowego typu. W dolnej części kadłuba, który jest dziwnie okrągły i posiada kształt cygara, znajdują się dziwne otwory i szerokie wydrążenia, które znajdują się też pod silnie ku górze wygiętymi, niezwykle szerokimi skrzydłami, przypominającymi swym kształtem skrzydła szybowców.

Konstrukcja nowego samolotu oparta jest na następujących zasadach: Wewnątrz kadłuba wybudowany jest turbogenerator, który wy-

tworzy silny prąd powietrzny. Prąd ten odprowadza się przez kanały i szerokie otwory tuż pod płaszczyznę skrzydeł. Tak więc prądy powietrzne, które szybko znajdują się w wyższych wysokościach, w specjalnym terenie i przy silnym wietrze przeciwnym powodują wzroszenie się samolotu.

Dzięki umieszczeniu silnika, wprawiającego w ruch „wentylator” wewnątrz kadłuba, można go w każdej chwili w razie zepsucia się naprawić podczas lotu. Dzięki bowiem zastosowaniu prądów do zapędzania samolotu, samolot porusza się na sposób szybowców i w razie chwilowego zepsucia się turbogeneratora samolot dalej szczybuje na wzór szybowców.

Próbnych lotów nowego samolotu, — który się jeszcze nie odbył, oczekują w kołach lotniczych z wielkim zainteresowaniem.

## Zapisujcie się na członków Pogotowia Ratunkowego.

## Możliwości eksportu do Urugwaju

Na podstawie danych, otrzymanych od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie podaje do wiadomości zainteresowanych sfer gospodarczych, że w Montevideo (Urugwaj) powstała firma p. n. „Compania Uruguayo-Polonesa” („Polxim-port”) której adres brzmi: Montevideo, Calle Sarandi 554, adres teleg. „Polximport”.

Firma powyższa pragnie nawiązać stosunki z firmami krajowymi i prosi o nadsyłanie próbek i wzorów, których wysłanie ma zamiar zgłosić w Montevideo.

Firma interesuje się w pierwszym rzędzie następującymi artykułami: drzewem, cukrem, tytoniem i wyrobami kielichowymi.

## Barany d-ra Woronowa

Nowa rasa

Jak wiadomo słynny ze swych operacji odmładzających doktor Woronow, od szeregu lat pracuje nad wytworzeniem jakiejś nadzwyczajnej rasy baranów.

O wynikach jego doświadczeń było wprawdzie głośno na całym świecie, wyników jednak tych nikt dotychczas nie oglądał i dopiero teraz, podczas wystawy kolonialnej, publiczność ma sposobność się przyrzeć „nadbaranom”, wychodzącym przez uczoność rosyjskiej.

Należy zaznaczyć, że doświadczenia nad baranami, jakkolwiek

również oparte na transplantacji gruczołów, nie mają nic wspólnego z odmładzaniem.

Choćdo to mianowicie o przeszczepieniu gruczołów zwierzętom młodym, co przyczyniło się podobno znakomicie do rozwoju ich różnych dobrych właściwości.

Przedewszystkiem „nadbaran” odznaczają się większą wagą od zwierząt normalnych, przy tem wełna ich jest dłuższa i delikatniejsza.

Wódnowa „nadbaranów” Woronowa znajduje się w Algierze.

## 270 tysięcy obłąkanych spaceruje swobodnie po ziemi sowieckiej

Znany psychiatra paryski, Ormianin, prof. K. Agadżanjan, przed kilku dniami wygłosił w ścisłym gronie naukowców ciekawą odczyt o przestępcach i umysłowo-chorych wśród rosyjskiej emigracji oraz o sytuacji tychże kategorii ludzi w Sowieciech.

Według źródłowych materiałów naukowych zebranych przez uczoność przed wojną w klinikach rosyjskich zaczęły zniknąć zwykłe choroby nerwowe: epilepsja, idjotyzm i postępowy paraliż. Gdzie to wszystko się podziało?

Część chorych na te choroby zmarła z głodu, a część warietów zbiegła i dotychczas zamieszkuje na wolności w Sowieciech. Mimo, że niektórzy „uczenci” sowieccy twierdzą, iż „choroby psychiczne są wynikiem ustroju kapitalistycznego, które przy władzy sowieckiej zupełnie nie są znane, profesorowi udało się z trudem wydobyć prawdziwe dane statystyczne z Sowieciech.

Dane te przechowywane przez cenzurę sowiecką mówią same za siebie:

W końcu maja r. b. w SSSR było 300 tysięcy zarejestrowanych umysłowo chorych, z czego wynika, że na każde 1000 osób trzech jest warietów nieuleczalnych. Ze stanu szpitalni i a psychicznej wynika, iż w państwie sowieckim obecnie umieszczono w zakładach załedwie 30 tysięcy osób. A 270 tysięcy warietów spaceruje po państwie proletariackim!

Wśród warietów tych jest około 12 proc. uczenników wojny domowej i t. zw. „błahotny rewołucji”. Są to członkowie partii, którzy dzięki przeładowaniu ich pracą umysłową, do czego organizm myślowy nie był za młodu przystosowany, ci właśnie teraz

najwięcej wypełniają nieliczne zakłady umysłowo chorych SSSR i są żywym świadectwem skutków eksperymentalnego stosunku do umysłu ludzkiego.

Jakże sprawa ta przedstawia się w emigracji rosyjskiej? Ogólnej statystyki niema narazie we wszystkich państwach europejskich.

Paryż, jako największy ośrodek skupienia emigracji, liczący około 100 tys. osób Rosjan dostarcza szpitalom paryskim około 100 osób umysłowo chorych rocznie.

Najbardziej rozpowszechnioną formą depresji moralnej wśród emigrantów rosyjskich są: manja prześladowcza, pociąg do samobójstwa oraz manja religijna.

## Wpływ gwiazd na los człowieka.

URODZENIE pod znakiem LWA — w dniu 22 lipca, — posiadają charakter WRAZLIWY, przenikliwy, cechuje ich delikatność uczuć, mają postać do zmyślonych zadwoleń, są usposobieni na zmiany, skłonni do smutku, odczuwają się subtelny umysłem i wysoką inteligencją. Do życia niezasadają się apatycznie, przez co w pracy niezależnej spotyka ich zawód i rozczarowanie. Powinni więcej wiary pokładać do siebie i wierzyć w lepszą swoją przyszłość, nie ulegać wpływom otoczenia, a polegać tylko na sobie samych. Pomimo wstrząsów i tryumfów lub strat materialnych jakie będą przechodzić, mają możność poprawy bytu i ogólnej zmiany, dzięki którym zasnają spokoju w małżeństwie.

Urodzeni pod wpływem LWA — skłonni są do nieodmagan w trawieniu, bóla głowy i zębów, powinni unikać podrażnień nerwowych.

Dla urodzonych 22 lipca, szczególnie miłe są, daty dnia 10, 20, 25, kolor biały z brązowym, jak smalec, talizman SERDOLIT przynosi szczęście, liczby loteryjne 14422—13

W. Pytello

## LUBELSKIE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE

### „PRZEŁOM”

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ  
W LUBLINIE, ULICA KOŚCIUSZKI № 2  
TELEFON 315-25. KONTO P. K. O. № 58.696.

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI  
W ZAKRES DUKARSTWA  
WCHODZĄCE

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

AFISZE, ASYGNAJUSZE, AWIZACJE, BILETY  
WYZTOWE, BILANSE, BLANKIETY HANDLO-  
WE, TROZURY, CENNIKI, CYRKULARY, RO-  
BOTY TABELARYCZNE, SPRAWOZDANIA itp.

## DOBRE OGŁOSZENIA

ZGUBIONO rewolwer  
browning Nr. 785034  
kalib. 635 łaskawego  
znalezienie proszę o  
zwrot: Czesław Sup-  
liński maj. Mysłów p.  
Jełchów. 735

KUPIĘ ośrodek z ma-  
jątku ziemskiego  
100—150 morg o do-  
brej przeczno-buraczej  
glebie najchętniej  
w pobliżu miasta. O-

terly wraz z opisem  
szczegółowym i ceną  
proszę kierować: Wła-  
dzimir skrz. Nr. 6.  
736

DNIA 18 VII zagubio-  
ny został protesto-  
wany weksel z wysta-  
wienia Mojżesz Lej-  
wand Pijarska i pła-  
ty 10 lipca 1931 na zło-  
tych 294. Uczelwy zna-  
laza zechce odnieść  
do firmy Józ Lubar-  
towska 3. Wszelkie  
zastrzeżenia zrobione.

740

POSZUKUJEMY do-  
my, place, wille i  
majątki na terenie Lu-  
blina i okolic. Biuro  
Komercyjne „Uni-  
versal” Krak.-Przedm. 60.  
Tel. 14-22. 730

POSZUKUJEMY miesz-  
kań oraz pokoi  
umeblowanych do wy-  
najęcia, proszeni są o  
zgłoszenie do Biura  
Komercyjnego „Uni-  
versal” Krak.-Przedm.  
60. Tel. 14-22. Niema  
opłat. 719